



<https://doi.org/10.18778/2300-1690.23.10>

Liberalizm a urbanistyka

ARKADIUSZ GAŚSIOROWSKI

Abstrakt

Locke w swoich rozważaniach nad prawami naturalnymi, szczególnie nad jednym konstytuującym pozostałe – prawem własności – za punkt wyjścia przyjmował ziemię. Według Locke’a w pierwotnym stanie natury każdy mógł posiąść tyle ziemi, ile był w stanie uczynić sobie poddaną pracą własnych rąk. Dzięki uczynieniu z ziemi użytku, jednostka stawała się właścicielem danej ziemi, nabywając do niej niezbyte, naturalne prawo własności. Urbanistyka, jako kreowanie struktury budynków, nie może obejść się bez gruntu. Kwestia doktryn, stanowiących o prawach własności tychże gruntów, wydaje się więc immamentnie związana z problemami, z jakimi borykają się dzisiejsze miasta. Droga, jaką polska urbanistyka przebyła od 1989 roku, to droga od działającego systemu, który był w stanie zapewnić użytkownikom w krótkim czasie dużą ilość mieszkań, a także adekwatną do nich ilość usług, miejsc pracy, a wszystko połączone sprawną komunikacją publiczną, do systemu, w którym urbanista, miasto oraz jego władze skrepowane są w działaniu indywidualistycznymi, często sprzecznymi z interesem społecznym interesami właścicieli gruntów. Chociaż oczywistym jest, że poprzedni system w zakresie planowania przestrzennego radził sobie o wiele lepiej ze spełnianiem podstawowych potrzeb społecznych jak mieszkanie, edukacja czy transport publiczny to nie jest zadaniem tego tekstu pochwała podejmowanych przed 1989 rokiem, często totalitarnych działań. Założeniem tego tekstu jest wykazanie wpływu, jaki na wygląd i funkcjonowanie polskich miast wywiera obecne w społeczeństwie, a także żywe w dyskusji publicznej przywiązanie do głoszonych przez liberalizm idei.

Słowa kluczowe:

urbanistyka, planowanie przestrzenne, teorie doktryn politycznych, liberalizm, neoliberalizm, postmodernizm.

Problem

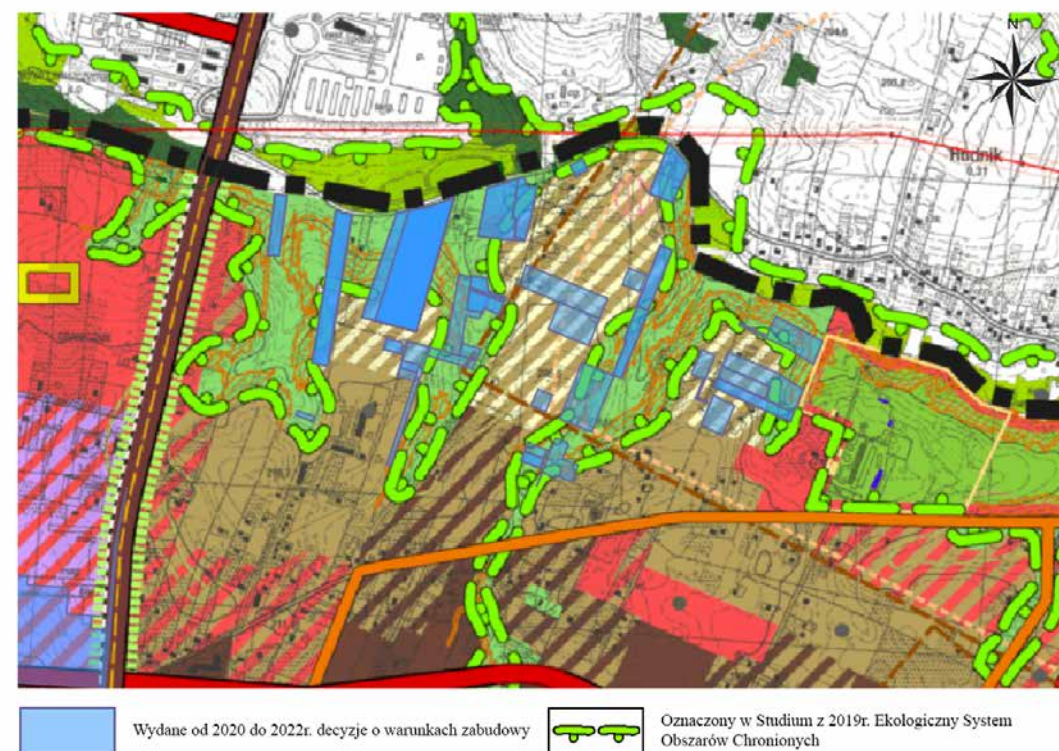
Suburbanizacja, zabudowa i kurczenie się terenów zielonych, brak usług na nowoprojektowanych osiedlach, monokultura przestrzeni, niewydolna komunikacja publiczna. Wszystkie te problemy mają jeden wspólny mianownik – w większości przypadków głównym z powodów dla ich powstania była nadrzędność własności prywatnej nad interesem kolektywnym. Właściciele działek na przedmieściach budują, bo mogą, nie bacząc na brak jakiegokolwiek infrastruktury. Osiedla deweloperskie, o ile są dobrze wyposażone w maksymalizujące zyski funkcje usług komercyjnych, to funkcji społecznych, jak edukacja czy ochrona zdrowia, jako nieprzynoszących zysków są w większości pozbawione. Wykluczenie mieszkańców w dostępie do tychże funkcji dodatkowo pogłębia niewydolność komunikacji publicznej powodowana najczęściej lokalizowaniem takich zamierzeń na obrzeżach miast, ze względu na przystępniejsze ceny gruntów, co znowu powodowane jest chęcią maksymalizacji zysków (Drozda, 2016a). Decyzje o warunkach zabudowy (WZ-ki) nie muszą być zgodne ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy, a więc właściciele działek wyznaczonych pod ekologiczne systemy obszarów chronionych zabudowują swoje działki na podstawie WZ-ek, zanim dla obszaru zostanie sporządzony miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego (ryc. 1). Dla przedsiębiorstw lokowanych w Specjalnych Strefach Ekonomicznych izolacja na przedmieściach i wyłączenie spod społecznej kontroli to jedynie okazja do niestosowania się do zasad społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw (Piersiala, Tylec, 2017).

Widoczne jest to w praktyce projektowej, zauważa to też wielu badaczy, że planowanie przestrzenne po 1989 roku stało się głównie celem realizacji interesów poszczególnych

podmiotów, a pełnioną przez nie główną funkcją społeczną jest eliminacja lub ograniczanie konfliktów interesów (Gorzym-Wilkowski, 2016). Problemem, który również wynika bezpośrednio z gloryfikacji prawa własności i rodzi szczególne niesprawiedliwości, jest uspołecznienie strat z pewnych działań przy jednoczesnej prywatyzacji zysków (Czarnecki, 2017). Posługując się już przytaczanymi powyżej przykładami, zauważalne jest to głównie w przypadku suburbanizacji, szczególnie przy tej organizowanej przez większych inwestorów budujących osiedla wielorodzinne na przedmieściach. O ile zysk z takiego przedsięwzięcia w zdecydowanej większości należy do inwestora, to koszty, szczególnie te przyszłościowe, ponosi społeczność miasta a często również okolicznych gmin.

Koszty te to nie tylko te najbardziej oczywiste, jak zanieczyszczenie środowiska spalinami, czy nieopłacalna konieczność rozwijania sieci infrastruktury dla terenów ekstensywnej zabudowy podmiejskiej, ale również sama niefunkcjonująca przez ograniczoną sieć usług i wykluczenie społeczne struktura przestrzenna (Sołtys, 2018). Sama suburbanizacja, poprzez obciążenie ośrodka centralnego indywidualnym transportem samochodowym i ograniczenie poziomu życia w centrach miast, powoduje migracje mieszkańców tychże centrów na obrzeża i naciski na rozbudowę sieci drogowej ułatwiającą dalszy wzrost ruchu samochodowego. Jest to zjawisko dodatniego sprzężenia zwrotnego, w którym suburbanizacja napędza dalszy rozwój przedmieść (Smutek, 2012). Natomiast dla gmin podmiejskich skalę problemu suburbanizacji obrazuje wzrost powierzchni odrolnień (zmian przeznaczenia terenu z rolnego na budowlane), wynoszący 206%, który w porównywalnym okresie przekraczał znacząco wzrost pokrycia terenu planami miejscowymi (166%) (Śleszyński, 2014), a problem ten – stopniowego

Ryc. 1. Wydane po uchwaleniu Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Lublin decyzje o warunkach zabudowy w obszarze Ekologicznego Systemu Obszarów Chronionych, które według studium powinny być wyłączone spod zabudowy. Przykład konfliktu interesu prywatnego – swobodnego zarządzania nieruchomością z interesem społecznym – planowaniem przestrzennym.



Źródło: opracowanie własne autora, na podstawie danych umieszczonych w Systemie Informacji Przestrzennej miasta Lublin.

ograniczania i fragmentacji gruntów rolnych – dodatkowo pogłębiła specustawa mieszkaniowa z 2018 roku.

Przytoczonych zostało tylko kilka przykładów relacji liberalnego podejścia do własności z miastem, rozumianym jako przestrzeń funkcjonowania struktur społecznych. W tekście zostanie omówiony dokładnie wpływ poszczególnych założeń i idei doktryny liberalnej na miasto, związane z nim problemy społeczne, urbanistykę oraz architekturę.

Liberalizm

W postmodernistycznym społeczeństwie, budującym nowy ustrój na postsocjalistycznych podstawach, szczególnego znaczenia nabral szeroko rozumiany liberalizm. Stał się on dominującym nurtem zarówno w budowaniu nowego społeczeństwa, państwa, jak i gospodarki. Choć jest to pojęcie bardzo ogólne, to zauważalne chociażby w szczególnie mocnym znaczeniu prawa własności,

które w stramatygowanym doświadczeniach z czasów PRL społeczeństwie urosło do rangi dogmatu (Żylicz, 2017). W tekście liberalizm traktowany jest jako żywa i wpływowa idea, nie jako oficjalnie obowiązująca doktryna. Ze względu na zmienność opcji politycznych rządzących po 1989 roku, prawa stanowionego nie można jednoznacznie określić jako stricte liberalnego. Jednak przywiązanie z jakim zarówno politycy większości opcji, jak i społeczeństwo odnoszą się do liberalnych wartości, wywiera duży wpływ tak na prawo stanowione, jak i na obowiązujące realia. W badaniu przeprowadzonym przez CBOS w 2021 roku, dotyczącym poglądów elektoratów poszczególnych opcji politycznych w Polsce, zauważalny jest stopniowy od 1995 roku wzrost poparcia dla postulatów charakterystycznych dla liberalizmu gospodarczego. Podatek progresywny w 1997 roku popierało 72% badanych, a w roku 2021 już 56%, w roku 2016 odsetek badanych przeciwnych prywatyzacji wynosił 67%, natomiast w roku 2021 – 55%.

Roman Tokarczyk we *Współczesnych doktrynach politycznych* opisuje liberalizm w podziale na: indywidualizm, wolność, społeczeństwo, równość i sprawiedliwość, prawo, kapitalizm, państwo i zmiany (Tokarczyk, 2000). Ze względu na logikę tak akademickiego podziału, stał się on punktem wyjścia do opisywania poszczególnych motywów tejże doktryny i ich odbicia w urbanistyce oraz planowaniu przestrzennym.

Wychodząc od pojęcia: liberalizm, z łaciny *liberalis* oznacza wolnościowy, *liber* natomiast – wolny; wolność, a szczególnie wolność jednostki ludzkiej, jest wyjściową do kształtowania idei. Sama więc wolność będzie stanowiła wyjście do tychże rozważań.

Wolność

Wolność rozumiana przez liberałów, to najwyższa wartość, najważniejszy przedmiot, jakim w życiu dysponuje najważniejszy podmiot – jednostka, do realizacji swoich indywidualnych

celów. Liberałowie podzielili się jednak na tych wyznających wolność negatywną – liberałów klasycznych, dla których każdy stosunek jednostki z państwem lub społeczeństwem oznacza przymus rezygnacji z części swojej wolności, a także tych wyznających wolność pozytywną – liberałów ukształtowanych przez wpływy demokratyczne i socjalistyczne, dla których interwencjonizm państwowy na rzecz realizowania celów socjalnych czy sprawiedliwości społecznej oznacza poszerzenie grupy osób uprawnionych do korzystania z wolności (Tokarczyk, 2000).

Locke budował koncepcję wolności na prawie do zdobywania własności prywatnej przez obrabianie dobra naturalnego – pierwotnie wspólnego – pracą własnych rąk. Człowiek wg Locke'a dysponował swą osobą oraz swoim majątkiem w sposób niemożliwy do kontrolowania. Locke zakładał jednak możliwość rezygnacji z części swojej wolności na rzecz państwa, aby uniknąć stanu niepewności charakterystycznego dla stanu natury, oraz ochrony praw poszczególnych jednostek (Ziembicki, 2009).

Również wielu kolejnych zauważało, że wolność nie ma charakteru absolutnego. Bentham chociażby dopuszczał ograniczanie wolności przez instytucje państwowe na rzecz regulacji warunków pracy robotników czy służby zdrowia (Tokarczyk, 2000), Smith na rzecz powszechnego dostępu do edukacji (Gray, 1986), a Mill dopuszczał nawet podatek progresywny czy ograniczenie prawa dziedziczenia na rzecz ograniczania skrajnych nierówności ekonomicznych (Tokarczyk, 2000). Większość teoretyków liberalizmu zdawała więc sobie sprawę, że w warunkach istnienia rozbudowanych struktur społecznych wolność negatywna jest praktycznie niemożliwa do realizacji, a rację ma Gray, jeżeli mówi, że (...) *trudno jest uzasadnić władzę państwową za pomocą racji przedstawianych przez rzeczników praw negatywnych* (Gray, 1986).

Mogłoby się więc wydawać, że współczesny liberalizm budowany na koncepcji wolności pozytywnej przejął od doktryn socjalistycznych część założeń, rozwiązując większość problemów społecznych, a także podnoszonych w niniejszym tekście – urbanistycznych, dodatkowo łącząc to z pragmatyzmem gospodarki rynkowej. Jest to zdradliwy tok rozumowania ze względu na wyjątkową ogólnikowość samej idei wolności pozytywnej, a także niepewność co do tego, co liberalizm może uznać za problem.

Konsekwencje wielu działań urbanistycznych często zauważane są w dłuższym, kilkuletnim rozrachunku, dodatkowo często nie są łączone z działaniami przestrzennymi. Odnosząc się ponownie do suburbanizacji, przeciętna osoba migrująca z centrum na przedmieścia, gdzie okolica jest spokojniejsza a ceny nieruchomości znacznie niższe, w powszechnej opinii nie wpływa swoją decyzją negatywnie na interes społeczny, nie wyżykuje dobra wspólnego. Konsekwencje takich działań nie są bezpośrednie, więc często nie są powszechnie zauważalne.

Według badań przeprowadzonych w warszawskich strefach podmiejskich 60% zamieszkujących je osób dojeżdża codziennie samochodem do centrum miasta (Mantley, 2009), analogiczna sytuacja ma miejsce we wszystkich strefach podmiejskich dużych miast Polski, a jej skutkami, poza emisją spalin i zanieczyszczeniem środowiska oraz obciążeniem miasta indywidualnym transportem samochodowym, są również koszty rozbudowy układów komunikacyjnych oraz infrastruktury technicznej. Koszty te, zebrane w *Raporcie o ekonomicznych stratach i społecznych kosztach niekontrolowanej urbanizacji w Polsce* (2014), wynoszą wg. różnych szacunków od 40–59 mld zł. (według szacunku Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN w 2011 r.), 67 mld zł. (według Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej/GUS z ankiet gminnych nt.

prognozowanych skutków uchwalenia planów miejscowych według stanu z końca 2012 r.) lub nawet 129 mld zł (według tzw. Raportu Kozińskiego i Olbrysa z 2011 r.). Raport wykazuje również znaczący wzrost kosztów rozbudowy i utrzymania infrastruktury technicznej oraz rozproszonej infrastruktury społecznej na terenach ekstensywnej zabudowy, a także koszty transportu, związanego głównie z dojazdami do pracy z odległości większej niż 5 km, szacowane na 26 mld zł rocznie, natomiast koszty czasowe na 610 mld osobogodzin, co w przeliczeniu daje straty rzędu ponad 8 mld zł. O ile więc zysk (jeżeli przeprowadzkę na przedmieścia można określać w kategorii zysku) ma charakter indywidualny, jednostkowy, to koszty dzielone są kolektywnie.

Jeżeli zatem problem – a raczej jego podstawy w postaci nieskrępowanej wolności dysponowania własnym mieniem – nie jest zauważalny, a nawet, będąc zauważalnym, jest łatwy do zakwestionowania, próba jego rozwiązania natomiast wiązałaby się z ograniczeniem wolności jednostki, to nawet nurty socjalliberalne, wyznające wolność pozytywną, mogą mieć tu różne podejście, trudne do przewidzenia.

Prawo

W myśli Hobbesa zauważalny jest tragizm liberalnego indywidualizmu. Twierdził on bowiem, że każda jednostka działa wyłącznie z myślą o własnej korzyści, celem uniknięcia gwałtownej śmierci. Prawo jednostki uważał za nadrzędne nad jakimikolwiek powinnościami. Najważniejszym prawem przysługującym jednostce było prawo do samozachowania, natomiast powinności były opcjonalne, o ile nie naruszały podstawowego prawa do samozachowania (Gray, 1986). Inaczej do prawa podchodził Locke, który, jak wspomniano już powyżej, swoją koncepcję prawa zbudował na prawach naturalnych, a za najważniejsze z nich, na którym zbudowane były wszystkie inne, uznał prawo własności (Gray, 1986).

W społeczeństwie postmodernistycznym prawo to urosło do rangi świętości, będąc czczonym i powtarzaniem bez refleksji do tego stopnia, że jego dogmatyczność została zapisana w prawie stanowionym, szczególnie w najbliższym tematyce niniejszego tekstu dotyczącym planowania przestrzennego. Prawo własności w *ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* zostało ujęte jako jedno z podstawowych uwarunkowań uwzględnianych przy sporządzaniu dokumentów planistycznych.

A. Hrabal (2011) zauważa że częstą praktyką w rozstrzyganiu sporów dotyczących niestosowania się właścicieli nieruchomości do ustaleń miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego (MPZP) jest orzekanie na korzyść naruszających te ustalenia. Decyzje takie argumentowane są wadliwością ustaleń miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, małą szkodliwością społeczną, czy też zasadnym egzekwowaniem prawa własności. Bardzo popularną praktyką jest również wywieranie presji na władze samorządowe, aby realizować indywidualne cele właścicieli gruntów (zazwyczaj w postaci rentownych inwestycji). Zmiany ustaleń planów zagospodarowania, czy też wydawanie decyzji o warunkach zabudowy niezgodnych z dokumentami opracowywanymi w większej skali (studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego), rodzi konieczność zmian tychże dokumentów, a w konsekwencji dezintegrację zapisów w nich zawartych (Hrabal, 2011). Częstą praktyką jest również uwzględnianie – ze względów politycznych – w sporządzaniu dokumentów dotyczących zagospodarowania przestrzennego (studium, MPZP) wszystkich niemających zasadniczych przeciwskażeń wniosków właścicieli gruntów. Decyzje te przeważnie dotyczą przekształcenia gruntów rolnych w budowlane (Sołtys, 2018), co z kolei prowadzi do podejmowania decyzji planistycznych zakładających

przesadne przeznaczanie terenów pod funkcje mieszkaniowe. Według *Raportu o ekonomicznych stratach i społecznych kosztach niekontrolowanej urbanizacji w Polsce* aktualna powierzchnia terenu przeznaczona pod funkcje mieszkaniowe w studiach uwarunkowań i kierunkach zagospodarowania przestrzennego gmin wystarczałaby do zamieszkania od 167 do nawet 229 mln osób, co stanowi nawet 6-krotność populacji Polski (Kowalewski i inni, 2013)

O ile więc z zapisów *ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* nie wynika bezpośrednio nadrzędność uwarunkowań własnościowych nad pozostałymi, to jest to już wyraźnie zauważalne w praktyce projektowej. M. Stawecki (2012) wskazuje na skuteczną ochronę interesu prywatnego właścicieli nieruchomości, na którego straży stoi ustawa zasadnicza, przy jednoczesnej niedostatecznej możliwości ochrony interesu publicznego, która zależna jest od sprawnego działania administracji publicznej, prawidłowych procedur oraz (prawdopodobnie najważniejszej) woli politycznej, a ta zależna jest od woli suwerena, który w większości przypadków jest również właścicielem nieruchomości będących przedmiotem zainteresowania.

Zapisy prawa dotyczącego planowania przestrzennego nie stanowią również na korzyść rozwiązywane powinny być spory dotyczące prawa własności. Rozwiązywanie tego typu kwestii leży już w gestii samorządów i pracujących na ich zlecenie projektantów. O ile więc samorządy dysponują odpowiednimi narzędziami do rozwiązywania problemów w kwestii własności gruntów, to opisywana powyżej praktyka orzekania na korzyść dysponującego prawem własności oraz ograniczenie planowania przestrzennego wolą polityczną i niedostateczną możliwością ochrony interesu publicznego stanowią urzeczywistnienie dominacji prawa własności nad interesem społecznym.

Indywidualizm

Liberalizm wychodzi od jednostki. To jednostka stanowi byt najważniejszy, największą wartość, to jednostce mają służyć inne wartości i instytucje przedmiotowe (Tokarczyk, 1997). Liberalizm uznaje prymat jednostki nad jakimkolwiek roszczeniami ze strony społeczeństwa (Gray, 1986). Liberalną jednostkę cechuje jej indywidualizm, skłonność do podkreślania siebie, swojego znaczenia, pozycji oraz niezależności (Gocko, 2001). Indywidualizm stroni od wszystkiego co uniwersalne, powtarzalne czy standardowe, a swoje założenia urzeczywistnił na przełomie lat 80. i 90. w postmodernistycznym wybuchu niespotykanych dotychczas form, kolorów i nawiązań.

W latach 90. na scenie architektury pojawił się nowy gracz – inwestor prywatny, który zastąpił działające wcześniej ciała kolektywne. Dla architektów możliwości twórcze lat 90. stanowiły okazję do oderwania się od traumy budownictwa wielkopłytowego (Piekarska, 2008), natomiast dla inwestorów stały się możliwością podkreślenia własnej indywidualności i pozycji, ale także metodą uprawiania marketingu. Architektura od tego czasu nie miała już służyć grupie, społeczeństwu czy miastu. Miała służyć swojemu nowemu fundatorowi, przynosić mu zyski, a często również opinię czy sławę, podkreślać jego indywidualizm. R. Janowicz (2011) wykazuje, że w okresie ponowoczesności architektura coraz częściej staje się produktem wykorzystywanym w grze marketingowej, jej zadaniem staje się wywieranie nacisku podejmowania określonych działań (zazwyczaj związanych z zakupem) przez grupy klientów lub kreowanie wizerunku i uprawianie marketingu przedsiębiorstwa.

Spółeczeństwo

Jeżeli chodzi o społeczeństwo liberalizm nie pozostawia złudzeń: jeżeli już istnieje, to jest złem koniecznym, zbiorem jednostek, każde

wolnej, każdej skupionej na własnej karierze (Gocko, 2001). W żadnym nurcie liberalnym społeczeństwo nie zyskało rangi wartości autonomicznej, a liberalizm klasyczny traktuje je jako fikcję, niemającą żadnego potwierdzenia w rzeczywistości (Tokarczyk, 1997). Locke co prawda w roli społeczeństwa widział rozszerzenie i ochronę praw jednostki w porównaniu do niepewnej sytuacji w stanie natury (Ziembicki, 2009), jednak zawsze punktem wyjścia była dla niego obrona praw jednostki, szczególnie naturalnego prawa własności.

O ile jednak ktokolwiek wiązałyby większe nadzieje z wizją liberalnego społeczeństwa, jako grupy działającej na rzecz tejże grupy, czyli ogółu jednostek, to ostatecznie nadzieje te rozwiła w 1987 roku brytyjska premier Margaret Thatcher, dzieląc się swoją opinią o tym jakoby *nie istniało coś takiego jak społeczeństwo, a jedynie pojedynczy mężczyźni, kobiety i rodziny*. Słowa te są o tyle znaczące, że wypowiedziane z ust ikony współczesnych liberałów.

Bezpośrednie przełożenie indywidualistycznego podejścia do kwestii społeczeństwa można zaobserwować w przeprowadzonych badaniach nad wrocławskimi strefami suburbiów, będącymi materializacją indywidualizmu w przestrzeni. Wynika z nich, iż w wyżej wymienionych strefach zamieszkania (głównie osiedlach domów jednorodzinnych, budowanych indywidualnie) jedynie 30,5% badanych deklaruje, jakoby łączyły ich jakiegokolwiek wspólne sprawy z sąsiadami, natomiast pozostałe 69,5% uważa, że każdy w danej przestrzeni żyje swoim życiem i niewiele jest spraw, które mogłyby ich łączyć (Kajdanek, 2011).

Wypowiedź Żelaznej Damy ma wyraźne odbicie w wyglądzie współczesnych miast. Pozbawienie społeczeństwa racji bytu to również wykluczenie możliwości istnienia jakiegokolwiek dobra wspólnego, co pogłębia jeszcze bardziej indywidualizację działań urbanistycznych. Założenie ograniczenia roli

społeczeństwa jako grupy działającej wspólnie oznacza również rezygnację z podejmowania działań urbanistycznych na rzecz tegoż wspólnego interesu. Cechą charakterystyczną liberalnego modelu zarządzania przestrzenią jest ograniczenie do minimum jakiegokolwiek odgórnego zarządzania nią.

Niechęć liberałów do planów zagospodarowania wynika zarówno z ich przywiązania do indywidualizmu jednostki (niechęci do narzucanych przez plan ograniczeń ekspozycji tejże indywidualności), jak też prawa własności prywatnej (plan z zasady niektóre swobody wynikające z tegoż prawa musi ograniczać), ale również z ich poglądu na społeczeństwo. Plan służyć ma ogółowi. Jeżeli natomiast społeczeństwo nie istnieje lub jest bytem, którego jedyną funkcją jest ochrona własności prywatnej poszczególnych jednostek, to plan traci sens, a staje się jedynie zagrożeniem dla wolności tychże jednostek. Jak pokazuje praktyka projektowa, ogranicza się znaczenie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego będących obwarowanymi wymaganiami właścicieli gruntu, a inwestorzy najchętniej budują w oparciu o decyzje o warunkach zabudowy, które ze względu na niewymaganą zgodność z innymi dokumentami planistycznymi (studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego) mają charakter dezintegracyjny dla miasta (Ziobrowski, 2009). Ł. Drozda (2016a) zauważa, iż pomimo teoretycznego dążenia do zarządzania przestrzenią na podstawie uchwalanych planów miejscowych, dominującą rolę odgrywają indywidualne decyzje o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, tworzące pole do nadużyć właściwych zliberalizowanemu systemowi ochrony ładu przestrzennego. Dominację tę obrazuje w postaci zestawienia liczbowego wydanych decyzji o warunkach zabudowy, która w latach 2012–2014 była równa lub przekraczała ilość nowych inwestycji budowlanych, przy jednoczesnym spadku przyrostu rocznego

pokrycia terenów planami miejscowymi (z 2,5 w roku 2004 do 0,4 w roku 2014)

Zasadniczo indywidualizacja i jednostkowe podejście do urbanistyki jest całkowicie zgodne z liberalną doktryną gospodarczą, która w rozdrobnieniu i decentralizacji widzi szansę na rozwój, argumentując to faktem posiadania przez każdą jednostkę zbioru doświadczeń, pomysłów, wiedzy praktycznej i chęci podejmowania ryzykownych działań niemożliwych do realizacji w jakichkolwiek strukturach kolektywnych (Gray, 1996). Liberalizm nie zauważa jednak ograniczeń nakładanych przez takie podejście, chociażby niemożliwości wdrażania planów realizujących większe niż indywidualistyczna chęć zysku cele. Mowa tu również o takich kwestiach jak: ograniczenia emisyjności i produkcji odpadów, ponowne wykorzystanie zasobów, czy rozwiązanie problemu deficytu mieszkań. Przy zakładanej przez liberalizm – i będącej dla niego motorem rozwoju – wolnorynkowej różnicy celów, poglądów i pomysłów (Gray, 1996), są to założenia pozostające jedynie w sferze utopii.

Równość i sprawiedliwość

Również co do równości liberalizm nie pozostawia złudzeń. Wspominana już wyżej Margaret Thatcher, w odpowiedzi na zarzuty co do pogłębiania przez jej reformy różnic ekonomicznych pomiędzy najbiedniejszymi a najbogatszymi, uznała, że nie ma problemu dopóki bogaci się bogacą, gospodarka się rozwija, a kto uważa inaczej, chciałby jedynie, aby zarówno bogaci jak i biedni byli biedniejsi. Rawls (1971) w swojej teorii uważał natomiast za sprawiedliwe uznanie różnic, zarówno wynikających z odmiennych poglądów i perspektyw, ale również z rywalizacji i złej woli za trwały element życia społecznego i proponował system, który mógłby te różnice docenić i wykorzystać. Zgodnie z czysto teoretycznymi podstawami liberalizmu, ochrony ze strony społeczeństwa, wg Locke'a, wymagały prawa

naturalne, głównie prawo posiadania, gdyż to prawo konstytuuje wszystkie następne. W trakcie podziału pierwotnych dóbr wspólnych pomiędzy jednostkami, wykreowała się grupa posiadaczy oraz grupa pozbawiona własności, świadcząca pracę najemną. Celem społeczeństwa była ochrona praw naturalnych, a więc praw jednostek z grupy posiadaczy (Ziembicki, 2009). Jednostka nieposiadająca w takim systemie jest pozbawiona części swojej autonomii, gdyż jej prawa w mniejszym stopniu niż prawa posiadaczy są godne ochrony przez społeczeństwo (Gray, 1986). Liberalizm nie zamierza więc walczyć z nierównościami, choćby były najbardziej skrajne.

Wyraźnie zauważalne skutki ma to również w urbanistyce. Stale rosnąca przepaść pomiędzy 10% ludzi najbogatszych a pozostałymi 90% (Gwiazda, 2015) to nie tylko slumsy i strzeżone osiedla w aglomeracjach rozwijających się krajów trzeciego świata, ale również, w polskich warunkach, patologie urbanistyczne i polaryzacja warunków mieszkaniowych (Zalega, 2013).

Wspomniane powyżej nierówności to również nierówności w dostępie do przestrzeni. Zauważalnym zjawiskiem, typowym dla urbanizacji w modelu neoliberalnym, jest znacząca, postępująca po upadku realnego socjalizmu segregacja przestrzeni (Drozda 2016b). Powszechne są już osiedla strzeżone czy enklawy biurowców, często rosnące w obszarach śródmiejskich, jako przestrzenie monofunkcyjne, a więc skrajnie ekskluzywne, wykluczające pewne grupy. Jest to model zarządzania przestrzenią nastawiony na zysk, całkowicie ignorujący kwestie społeczne. Przykładem takich działań może być chociażby warszawski Służewiec (Mordor), przestrzeń skrajnie monokulturowa i problematyczna dla miasta. Została zabudowana prawie wyłącznie biurowcami, ze względu na opłacalność takich inwestycji we wczesnych latach dwutysięcznych, całkowicie ignorując konsekwencje

społeczne. Te konsekwencje to między innymi problemy komunikacyjne w godzinach porannych i popołudniowych, wyludnienie w weekendy i po godzinach pracy (Denis, 2017), a więc niepełne wykorzystanie przestrzeni, ekskluzywizm i dyskryminacja osób z nią niezwiązanych.

Kapitalizm

Systemem gospodarczym będącym realizacją filozoficznych i społecznych założeń liberalizmu jest oczywiście kapitalizm. System w pełni hołdujący prywatnej własności środków produkcji, dystrybucji i wymiany, regulowany zasadami wolnego rynku. Na wolnym rynku maksymalna ilość jednostek może osiągnąć swoje cele, bez ich oceniania, dopóki nie godzą one w cele innych jednostek (Tokarczyk, 1997).

Homo oeconomicus – kapitalista, jednostka której celem jest zdobywanie zysku i pomnażanie kapitału (Tokarczyk, 1997). W polskiej potransformacyjnej rzeczywistości urynkowionych zostało większość sektorów gospodarki, w tym (częściowo) usługi publiczne i mieszkalnictwo (relatywnie zaliczane do sektora usług publicznych), poddając je działaniom wolnego rynku. W samych usługach publicznych zauważalny jest negatywny skutek takich działań. Określenie szpitali w ustawie o działalności leczniczej z 2011 roku jako przedsiębiorstw leczniczych determinuje ich komercjalizację, co z kolei prowadzi do segregacji usług zdrowotnych na opłacalne i nieopłacalne, konieczne oraz relatywne (jak np. profilaktyka) (Anioł, 2016). W edukacji przydzielenie subwencji na ucznia a nie na szkołę doprowadza często do likwidacji placówek o mniejszej liczbie uczniów, natomiast w szkolnictwie wyższym na podobnej zasadzie likwiduje się deficytowe kierunki studiów (tamże).

W obszarze urbanistyki znacząca jest jednak kwestia mieszkań, zarówno ogólnie mieszkań przeznaczonych do sprzedaży czy wynajmu

na wolnym rynku, jak i mieszkań socjalnych. Jak zauważa M. Szyszka (2012) mieszkalnictwo jest tym sektorem gospodarki, na który transformacja ustrojowa miała negatywny wpływ. Uwolnienie cen, zmiana finansowania budownictwa mieszkaniowego, ustanowienie rynkowej stopy procentowej dla kredytów budowlanych oraz wprowadzenie jednolitego systemu spłaty kredytów bez preferencji dla budownictwa mieszkaniowego spowodowały zmniejszenie liczby oddawanych do użytku mieszkań i jednoczesny wzrost popytu na mieszkania czynszowe oraz socjalne (tamże).

Według Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021 w Polsce funkcjonowało 14,91 mln gospodarstw domowych, na które przypadało 13,43 mln mieszkań (Główny Urząd Statystyczny [GUS], 2022). Oznacza to deficyt mieszkaniowy na poziomie 1,47 mln mieszkań, są to jednak statystyki sprzed czasów wojny w Ukrainie, więc oczywistym jest, że aktualna sytuacja ma się o wiele gorzej. Według danych GUS (2022) dotyczących budownictwa mieszkaniowego, w rekordowym po zmianach ustrojowych roku 2021 inwestorzy prywatni i deweloperzy wybudowali 234,7 tys. lokali mieszkalnych. Według Małego Rocznika Statystycznego dla gospodarki PRL-u taki rekord wynosił 284 tys. lokali (GUS, 1979).

O ile nie jest to ogromna różnica, szczególnie jeżeli uwzględnić wzrost średniego metrażu mieszkania, który w od 1978 do 2020 roku wzrósł z 62,2m² do 88,3m² (GUS, 1970–2020) to należy wziąć pod uwagę samo podejście do kwestii mieszkaniowej, która przed 1989 roku została uznana za problem społeczny, wymagający systemowego podejścia, wdrażając przy tym najnowocześniejsze w tamtym czasie technologie, jak chociażby prefabrykacja. Po 1989 roku również uznawano budownictwo mieszkaniowe za sektor, który wymaga naprawy i wsparcia ze strony państwa, jednak w dużej mierze pozostawało to jedynie w sferze deklaratywnej. Ulgi podatkowe związane

z działalnością w sektorze budownictwa mieszkaniowego dotyczyły głównie inwestorów działających na rynku, a programy takie jak „Rodzina na Swoim” czy „Mieszkanie dla Młodych” miały charakter preferencyjnych kredytów mieszkaniowych, wymagały znacznego własnego wkładu finansowego i obwarowane były wieloma ograniczeniami (Groeger, 2016). Jedyne programy o charakterze bezpośrednio udziału sektora publicznego w inwestowaniu w powstające mieszkania – program budownictwa socjalnego, ze względu na skierowanie go do gmin, przy jednoczesnym minimalnym ich wkładzie własnym rządu 50%, nie spotkał się z zainteresowaniem (tamże).

Warto również zauważyć, że systemowe podejście sprzed 1989 roku do kwestii budowy nowych osiedli mieszkaniowych rodziło pełniejsze rozwiązania przestrzenne, dobrze wyposażone w infrastrukturę społeczną, tereny zielone oraz przestrzenie rekreacji. Podstawowy program usług społecznych (edukacja, ochrona zdrowia, sport i rekreacja) oraz terenów zielonych zawarto w zarządzeniu przewodniczącego Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury z dnia 21 lutego 1961 r. w sprawie głównych wskaźników do projektowania osiedli mieszkaniowych (Marciniak, 2018), dziś próżno szukać tak rygorystycznych zapisów w aktach prawnych dotyczących planowania przestrzennego.

W neoliberalnej rzeczywistości zarówno stosowanie prefabrykacji, jak i szersze kompleksowe projektowanie osiedli mieszkaniowych godziłoby w podstawowe założenia kapitalistycznej gospodarki, ograniczając wolność dysponowania własnym mieniem. Prefabrykacja, jako technologia wymagająca organizacji skomplikowanego łańcucha projektowania, produkcji i wdrażania, wymaga systemowego podejścia, wielokrotnego i powtarzalnego wykorzystania elementów skłónienia zarówno projektantów, jak i inwestorów do jej stosowania, godząc zarówno

w założenia indywidualizmu, jak i wolności gospodarczej. Natomiast projektowanie w pełni wyposażonych w usługi społeczne osiedli mieszkaniowych oznaczałoby konieczność zmuszania podmiotów inwestujących do realizacji funkcji nieprzynoszących im zysków.

Wymienione powyżej czynniki składają się na efekt końcowy w postaci niedostatecznej liczby mieszkań, a w konsekwencji ich wysokich cen, zarówno kupna, jak i najmu. Zwolennicy liberalizmu w Polsce upatrują jednak podstawy takiego stanu rzeczy w przesadnym interwencjonizmie państwowym. Według Sławomira Mentzena, jednego ze współczesnych polskich teoretyków i edukatorów na rzecz neoliberalizmu, rynek nieruchomości powinno się całkowicie uwolnić, zdejmując z niego prawne ograniczenia, co dałoby swobodę deweloperom w budowaniu mieszkań, a w konsekwencji powstawałoby ich więcej. Powołuje się przy tym na Tokio, gdzie takie regulacje zostały wprowadzone. O ile faktycznie zwiększyło to dostępność mieszkań przy jednoczesnej rosnącej liczbie ludności, to odbyło się kosztem standardu życia w mieście. To z Japonii pochodzi pomysł mikrokawalerek, jednoizbowych mieszkań o powierzchni nieprzekraczającej często kilku metrów kwadratowych. Deregulacja planowania przestrzennego skutkuje również nieładem przestrzennym, podporządkowaniem miast samochodom, zanieczyszczeniem środowiska spalinami czy nieludzką intensywnością zabudowy. W takim modelu więc dostępność mieszkań wzrośnie, jednak standard życia w nich, w porównaniu z sytuacją deficytu, nie ulegnie poprawie.

Państwo

Liberalne państwo musi być państwem minimalnym, a podstawowym jego zadaniem powinna być ochrona praw naturalnych jednostki (Tokarczyk, 1997). Państwo według liberałów jest tworem wynikającym z umowy społecznej zawartej pomiędzy ludźmi wolnymi, celem

ochrony praw naturalnych jednostki przed inną jednostką (Gočko, 2001). Zupełnie odwrotnie podchodzą do tego nurty socjalistyczne. Pomimo że istniały grupy anarchistyczne, wywodzące się z ruchów socjalistycznych uważające jakoby dojrzały socjalizm mógł obejść się bez jakichkolwiek instytucji państwowych, a ich teorie broniły się w teorii, to utopią byłaby próba realizacji takich założeń (Kochan, 2013). Socjalizm jest systemem na tyle nienaturalnym, trudnym i wymagającym odgórnego sterowania, że do poprawnego funkcjonowania potrzebuje silnego aparatu państwowego. Socjaliści odrzucający polityczną naiwność, jak np. Jerzy Kochan porównują stosunek socjalizmu do demokracji do operacji na ciężko chorej pacjencie, który na operację się nie zgadza, tak jak społeczeństwo może nie w pełni zgadzać się na dyktaturę proletariatu, ale mimo wszystko ta działa w jego interesie (Kochan, 2013).

Socjalizm został tu użyty jako kontrast do funkcjonowania państwa liberalnego, a szczególnie do kształtowanych przez takowe państwo form architektoniczno-urbanistycznych. Państwo liberalne, charakteryzujące się ograniczonym do minimum interwencjonizmem oraz faworyzowaniem wolnego rynku, w większości zrzuca się funkcji budowniczej. Zupełnie przeciwny kierunek przybiera tu socjalizm, według którego gruntowna przebudowa funkcjonowania społeczeństwa, musi wiązać się z gruntowną przebudową przestrzeni życia tegoż społeczeństwa (Górawski, Wendt, 2019). Liberalizm, jako system wolnościowy, w teorii nie zamierza gruntownie przebudowywać społeczeństwa, a dać mu wolność w samokształtowaniu się. Zauważalna jest więc zależność polegająca na upodobaniu państwa liberalnego do wolnościowych, indywidualistycznych, twórczych form, a państwa socjalistycznego do form monumentalnych.

Zrzeczenie się przez państwo roli budowniczej na rzecz wolnego rynku, praktycznie

pozbawia go możliwości odpowiedzi na problemy i potrzeby społeczne związane z budowaniem, rozumianym jako budowanie zarówno infrastruktury (społecznej, technicznej), mieszkań, czy poprawy warunków życia w mieście poprzez doskonalenie przestrzeni publicznych. Można uznać zatem, że liberalne państwo w tych kwestiach jest nieudolne. I będzie to stwierdzenie ogólnie prawdziwe. Widać to chociażby w krajobrazie wielu polskich miast, czy wciąż nierozwiązanej kwestii brakujących mieszkań. Jednak należy to skonfrontować z drugą skrajnością – państwem socjalistycznym. Nie jest bowiem tak, że stanowi ono remedium na wszystkie problemy. Takie państwo jest w stanie bardzo sprawnie realizować społeczne potrzeby, gdyż to właśnie jest jego celem, a nie jak w przypadku prywatnych inwestorów – zysk. Zawsze są to cele społeczne – cele grupy, jednostka jest tu ignorowana na rzecz ogółu, dopiero w grupie zyskuje na znaczeniu. Ta idea posiada również wyraźne odbicie w socjalistycznej architekturze – powtarzalnej, monotonnej. Każdy ma takie samo mieszkanie, wykonane z tych samych materiałów, z takim samym oknem, składające się na megastruktury złożone z setek powtarzalnych elementów. Jednostka nabiera znaczenia dopiero w grupie, jest częścią struktury, nie elementem autonomicznym. Skrajny egalitaryzm przestrzeni może rodzić równie duże problemy społeczne jak liberalny indywidualizm, zauważalne chociażby w przestrzeni modernistycznych założeń urbanistycznych.

Zmiany

Zmiany zachodzące w liberalizmie mają charakter ewolucyjny, nie rewolucyjny (Tokarczyk, 1997). Liberalny model gospodarczy zakładający decentralizację produkcji dóbr i usług determinuje powolniejszy rozwój. Organy kolektywne, przez centralizację środków produkcji, mają więcej możliwości zarówno ekonomicznych, jak i w postaci posiadanych

zasobów, aby podejmować ryzykowne, większe przedsięwzięcia.

W architekturze było to zauważalne chociażby w natychmiastowej po śmierci Stalina zmianie narracji obowiązującej w architekturze i urbanistyce Związku Radzieckiego. W wygłoszonym w 1956 roku referacie Chruszczow wyraźnie potępił niewydajną doktrynę socrealizmu i zapowiedział odwrót do nowoczesnych, przemysłowych technologii budowy, a także zachęcił architektów do eksperymentatorstwa (Nawratek, 2005). Miało to swoje natychmiastowe skutki w postaci przejścia architektury Związku Radzieckiego do technologii prefabrykowanych i wdrożenia funkcjonalizmu oraz stylu międzynarodowego jako obowiązującego. Tylko wielkie kolektywne instytucje posiadające możliwości skupienia i przekonania do współpracy projektantów, producentów oraz wykonawców mogły pozwolić sobie na tak gwałtowną zmianę kierunku. Taki odwrót byłby niewykonalny w warunkach liberalnego kapitalizmu, przez wzgląd na wspomnianą już wyżej wolność poszczególnych podmiotów, ich przywiązanie do indywidualizmu, a także brak podmiotu o tak silnych możliwościach podjęcia się tego typu działań.

Zakończenie

W tekście wykazano szereg negatywnych zjawisk w miastach, determinowanych przez doktrynę liberalną funkcjonującą w społeczeństwie, gospodarce i prawie stanowionym. Brak szerokiego, systemowego podejścia oraz indywidualizacja działań urbanistycznych powodują niemożliwości w rozwiązywaniu wielu społecznych problemów. Nastawienie architektury i urbanistyki na zysk rodzi szereg patologii w przestrzeni współczesnych osiedli mieszkaniowych, a negatywne podejście liberalizmu do idei społeczeństwa wpływa na segregację i wykluczenie w przestrzeni miast oraz polaryzację warunków życia ich mieszkańców. Systemy budowane w oparciu o idee

liberalne mają oczywiście mniej możliwości rozwiązywania problemów społecznych, czy prowadzenia spójnej i silnej polityki miejskiej. Warto jednak na zakończenie wspomnieć o pewnych ważnych liberalnych ideach, które pełnią również pozytywne role w funkcjonowaniu miast. Jedną z tych wartości, wielokrotnie już krytykowaną w jej przesadnym postmodernistycznym znaczeniu, jest prawo własności. Własność zajmowanej przez jednostkę przestrzeni to ważny element w budowaniu poczucia związku użytkownika z daną przestrzenią, a także w konsekwencji budowania społecznej tożsamości miejsca. Z prawem własności powiązany jest indywidualizm, rozumiany jako potrzeba nadawania przestrzeni pewnych specyficznych cech, stanowiących o jej użytkownikach, właścicielach, a w konsekwencji również pogłębiających relację użytkownika z miejscem. Odwrotna sytuacja była zauważalna w modernistycznym kolektywnym podejściu do urbanistyki – anonimowość, powtarzalność elementów architektury, brak ich rozpoznawalności kształtował ją jako własność niczyją. Nie rozpoznając bowiem żadnych specyficznych elementów, użytkownicy nie mieli możliwości utożsamienia się z konkretnym miejscem. Również państwo minimalne, o ile w większości kwestii związanych z urbanistyką może być oceniane negatywnie, tak jeżeli skonfrontować je z silnym socjalistycznym aparatem państwowym można zauważyć w nim pewne zalety, chociażby brak skłonności do eksponowania swojej pozycji w przestrzeni. Mowa tu o monumentalnych, często antydemokratycznych działaniach (Nawratek, 2005), będących pokazem znaczenia ludowego aparatu państwowego. Przykładem takich działań może być chociażby niezrealizowany projekt Pałacu Sowietów w Moskwie z 80-metrowym posągami Lenina wieńczącym wieżowiec czy megalomańska przebudowa Pekinu przeprowadzona przez Mao Zedonga. 👁

Arkadiusz Gąsiorowski – inż. arch., absolwent Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Lubelskiej, student Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, w poprzednich latach również Instytutu Sztuk Pięknych Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowany zagadnieniami politycznymi i socjologicznymi w architekturze i urbanistyce.

Bibliografia

- Anioł, W. (2016). Wokół urynkwienia usług społecznych, *Polityka Społeczna*, 502, 4–13.
- Banaszkiewicz, A. (2016) Przemiany w sposobie rozumienia prawa własności. Przejście z ujęcia absolutnego do przyjęcia ograniczonego i prospołecznego charakteru tego prawa, *Acta Iuris Stetinensis*. 14(2), 21–39.
- Centrum Badań Opinii Społecznej (2021). Elektoraty o istotnych kwestiach społeczno-politycznych.
- Denis, M. (2017). Tereny przemysłowe w dobie zrównoważonego rozwoju, *Studia Miejskie*, 26(2), 25–37.
- Drozda, Ł. (2016a). Transformacja w przestrzeni. Wpływ modelu deweloperskiego na urbanizację Polski po 1989 roku, *Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Studia I Prace*, (3), 177–192.
- Drozda, Ł. (2016b). Własność w modelu neoliberalnym na przykładzie polskiej przestrzeni zurbanizowanej po 1989 roku, *Studia Regionalne i Lokalne*, 4(66), 48–61.
- Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej i Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN (2014). *Raport o Ekonomicznych stratach i społecznych kosztach niekontrolowanej urbanizacji w Polsce*.
- Furmańska-Oćwieja, M. (2008). Zmiana sytuacji mieszkaniowej Polaków w okresie transformacji, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie*, 760, 59–68.
- Główny Urząd Statystyczny (1970–2020). *Rocznik Statystyczny*.
- Główny Urząd Statystyczny (2021). *Mały Rocznik Statystyczny*.

- Gocko, J. (2001). Doktryna liberalizmu. *Seminare. Poszukiwania naukowe*, 17, 369–392.
- Gorzym-Wilkowski, W. (2016) Planowanie przestrzenne – narzędzie realizacji ładu przestrzennego czy interesów? *Prace naukowe uniwersytetu ekonomicznego we Wrocławiu*, 432, 55–60.
- Gray, J. (1986). *Liberalizm*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Groeger, L. (2016). Programy wspierana budownictwa mieszkaniowego w Polsce i ich wpływ na rynek nieruchomości mieszkaniowych, *Space – Society – Economy*, 18, 131–146.
- Gwiazda, A. (2015) Nierozwiązany problem nierówności, *Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy*. 42(2), 26–44.
- Hrabal, A. (2011). Planowanie przestrzenne a prawo własności, *Aura*, 7, 19–22.
- Janowicz, R. (2011). Architektura jako narzędzie komunikacji marketingowej, *Zeszyty Naukowe / Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu*, 208, 503–510.
- Jasiński, K. (2016). Liberalizm a dobro wspólne, *Studia Koszalińsko-Kołobrzeszkie*, 23, 305–319.
- Kajdanek, K. (2011). Suburbanizacja w Polsce – pejzaż społeczno-przestrzenny, *Przegląd Socjologiczny*, 60, 303–320.
- Kochan, J. (2013). *Socjalizm*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Locke, J. (1690) *Dwa traktaty o rządzie*. Przekład: Z. Rau. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mantey, D. (2009). Żywiłowe rozpraszanie się funkcji mieszkaniowych Warszawy – przykłady osiedli podwarszawskich, *Prace Geograficzne Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego*, 121, 225–235.
- Marciniak, P. (2018). W stronę nowoczesnego życia? Przestrzeń społeczna w powojennych osiedlach mieszkaniowych, *Studia z Architektury Nowoczesnej*, 6, 153–166.
- Nawratek, K. (2005). *Ideologie w przestrzeni. Próby demistyfikacji*. Kraków: Universitas
- Nowak, L. (1997) Marksizm versus liberalizm: pewien paradoks, *Poznańskie studia z teorii humanistyki*, 4(17), 7–19.
- Piersiala, L., Tylec, A. (2017) (nie)odpowiedzialność społeczna specjalnych stref ekonomicznych w Polsce, *Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej*, 102, 319–330.
- Rawls, J. (1994). *Teoria Sprawiedliwości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sołtys, J. (2018). Uwarunkowania i skutki żywiłowej suburbanizacji w Polsce. Czy opanowanie jej jest możliwe?, *Studia Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN*, 187, 40–50.
- Stawecki, M. (2012). Konflikt interesu publicznego z prywatnym na tle instytucji wywłaszczenia nieruchomości, *Annales. Etyki w Życiu Gospodarczym*, 15/1, 221–229.
- Szyska, M. (2006). Kwestia mieszkaniowa w Polsce jako problem społeczny i metody jej rozwiązania po 1989 roku, *Roczniki Nauk Społecznych*, 34, 183–203.
- Tokarczyk, R. (1997). *Współczesne doktryny polityczne*. Kraków: Kantor Wydawniczy ZAMYKACZE.
- Wendt, J., Górawski, B. (2019) *Socjalizm w architekturze przestrzeni miejskiej*. Pobrane z: https://www.researchgate.net/publication/334523671_Socjalizm_w_architekturze_przestrzeni_miejskiej (20.08.2022)
- Zalega, T. (2013). Mieszkanie i warunki lokalowe miejskich gospodarstw domowych w Polsce, *Zeszyty Naukowe SGGW w Warszawie. Ekonomia i Organizacja Gospodarki Żywnościowej*, 104, 157–170.
- Ziembicki, S. (2009) Ze studiów nad myślą polityczną Johna Locka, *Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Zeszyty Studenckie*, 2, 10–25.
- Ziobrowski, Z. (2010). Polityka przestrzenna a decyzje o warunkach zabudowy, *Biuletyn PAN. Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju*, 245, 37–43.
- Żylicz, T. (2017). Święte prawo własności?, *Aura*, 5, 16–17.

Liberalism and urban planning

Abstract

Locke, in his deliberations about natural rights, especially on the one that constitutes the others – the ownership right, took land as his starting point. According to Locke, in the original state of nature, anyone could possess as much land as he could make himself subject to the work of his own hands. By making the land usable, the individual became the owner of the land, acquiring the inherent, natural property right to it. In urban planning, methods of alternative building, without even a piece of land, have not yet been invented. Thus, the issue of doctrines concerning the ownership rights of these lands seems to be closely related to the recently observed problems affecting cities. The road that Polish urban planning has traveled since 1989 is the way from a functioning system, which was able to provide users with a large number of apartments in a short time, as well as an adequate number of services and jobs, all connected by efficient public transport to a system in which the urban planner, the city and its authorities are constrained by individualistic actions, often contrary to the public interest, the interests of landowners. Although it is obvious that the previous system of spatial planning was much better at meeting basic social needs such as housing, education or public transport but it is not the task of this text to praise the actions taken before 1989, often totalitarian. The premise of this text is to show the influence that the functioning in society has on the appearance and functioning of Polish cities, as well as the attachment to the ideas proclaimed by liberalism, which is vivid in public discussion.

Keywords:

urban design, spatial planning, theories of political doctrines, liberalism, neoliberalism, postmodernism.